VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Etyki Poselskiej**
(nr 21)
z dnia 19 października 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Etyki Poselskiej (nr 21)

19 października 2016 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Janusza Sanockiego w dniu 9 sierpnia 2016 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, podczas debaty publicznej w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, stanowiącej podstawę wniosku burmistrza Nysy pana Kordiana Kolbiarza, z dnia 16 września 2016 r.;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Marka Rząsy na konferencji prasowej w Przemyślu w dniu 19 maja 2016 r. oraz sesji Rady Miejskiej w Przemyślu w dniu 25 maja 2016 r., stanowiących podstawę wniosku dyrektora Wojewódzkiego Szpitala im. Ojca Pio w Przemyślu pana Piotra Ciompy, z dnia 9 września 2016 r.;

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Patryka Jakiego w dniu 9 września 2016 r., w trakcie rozprawy przed Sądem Okręgowym w Warszawie, stanowiącej podstawę wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska z dnia 12 września 2016 r.;

– zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk, Beata Maciak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Witam państwa posłów, członków Komisji. Stwierdzam kworum. Porządek dzienny posiedzenia otrzymaliście państwo wraz z zawiadomieniem o miejscu i terminie obrad. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty bez zmian.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego zgłaszam, w trybie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu, wniosek o zamknięcie posiedzenia Komisji wraz z propozycją określenia osób, których udział w posiedzeniu jest niezbędny, tzn. członków Komisji, zaproszonych posłów oraz pracowników Kancelarii Sejmu. Ta część posiedzenia Komisji, w trakcie której zapada postanowienie o zamknięciu posiedzenia, ma również charakter zamknięty. Czy ktoś jest przeciw takiemu wnioskowi? Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 1 porządku dziennego. Zgodnie z przyjętym przed chwilą porządkiem przewiduje on rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi pana posła Janusza Sanockiego w dniu 9 sierpnia 2016 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, podczas debaty publicznej w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, stanowiącej podstawę wniosku burmistrza Nysy pana Kordiana Kolbiarza, z dnia 16 września 2016 r.

Proszę sekretariat o sprawdzenie, czy jest pan poseł Sanocki. Z tego co mi wiadomo, miał on mieć jakąś kolizję terminów. Jeżeli pan poseł się stawił, to proszę zaprosić go do sali obrad.

Dzień dobry, panie pośle. Witamy na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej. Proszę o zajęcie miejsca.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry państwu.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Szanowni państwo, jesteśmy w trakcie rozpatrywania pkt 1 porządku dziennego. Zaprosiliśmy pana posła na dzisiejsze posiedzenie w związku z rozpatrywaną przez nas sprawą dotyczącą pańskiej wypowiedzi w dniu 9 sierpnia 2016 r., w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, podczas debaty publicznej w sprawie projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Proszę pana posła o odniesienie się do rozpatrywanego wniosku.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, Wysoka Komisjo, moim zdaniem, mamy do czynienia w tym przypadku z zagrywką polityczną ze strony pana burmistrza Kolbiarza, do którego mam stosunek, jeśli można tak powiedzieć, bardziej niż krytyczny. Zresztą nie tylko ja i nie wynika on bynajmniej z jakichś moich osobistych animozji. Dla jasności powiem, że popierałem kandydaturę pana burmistrza w drugiej turze wyborów. Mój obecny stosunek do pana Kolbiarza wynika z oceny jego działalności jako burmistrza.

Jeżeli wolno mi w tym miejscu odwołać się do osoby innego posła z mojego miasta, pana Rajmunda Millera, który jest posłem Platformy Obywatelskiej, a więc środowiska dość odległego ode mnie politycznie, to chcę państwa poinformować, że mimo dzielących nas różnic, w tej konkretnej sytuacji, w obronie interesów naszego miasta występujemy razem. Według mnie, i jak sądzę według pana posła Millera, interesy miasta są zagrożone nieodpowiedzialną i – co gorsza – budzącą podejrzenia o korupcję, działalnością pana burmistrza Kolbiarza. Dokładnie rzecz biorąc, mam na myśli zmianę planu przestrzennego zagospodarowania. Chodzi o działkę w centrum miasta, która kilka lat temu została sprzedana za 400 tysięcy złotych. Obecnym właścicielem tej działki jest zarejestrowana na Cyprze spółka Dekada. Ta spółka finansowała kampanię wyborczą panu burmistrzowi, a teraz pan burmistrz zmienia plan zagospodarowania, co skutkuje tym, iż na podstawie decyzji pojedynczego człowieka spółka Dekada zarabia, lekko licząc, jakieś 20 milionów złotych. Tymczasem zaledwie pięćset metrów dalej miasto posiada 20 hektarów własnych terenów, na których można by spokojnie, bez żadnych społecznych konfliktów przeprowadzić planowaną inwestycję.

Oprócz tego, w mieście występuje jeszcze cała masa dziwnych zjawisk, które budzą poważne zaniepokojenie i dlatego zarówno ja, jak i poseł Miller występujemy wspólnie w tych sprawach, niezależnie od dzielących nas politycznych różnic. Bez względu na to, jakie barwy polityczne reprezentujemy, solidarnie opowiadamy się przeciwko praktykom pana burmistrza Kolbiarza. Akurat w tym konkretnym przypadku chodzi o zdarzenie, do jakiego doszło na otwartym posiedzeniu w Urzędzie Miejskim w Nysie. Rzeczywiście, w jego trakcie zapytałem prezesa spółki Dekada, pana Walczaka, ile płaci dżentelmenom, którzy podejmują tego rodzaju decyzje. Uważam, że swoim zachowaniem nie dopuściłem się naruszenia jakichkolwiek zasad etyki poselskiej. Działałem jawnie i ponoszę odpowiedzialności za moje słowa. Gdybyście państwo byli zainteresowani szczegółami, to mogę dostarczyć cały szereg dokumentów potwierdzających moje stanowisko. Na przykład w tej lokalnej gazecie jest artykuł na temat tego, jak spółka Dekada rządzi naszym miastem. Nie liczą się z żadnymi opiniami mieszkańców. Zostawię państwu tę gazetę, aby osoby zainteresowane mogły zapoznać się z treścią wspomnianego przeze mnie artykułu.

Powtórzę jeszcze raz, że w pełni odpowiadam za moje słowa i nie uważam, abym naruszył zasady etyki poselskiej. Moim zdaniem, w tle tych wszystkich wydarzeń mamy do czynienia z korupcją i dlatego złożyłem stosowne zawiadomienie do prokuratury. Wiem, że zawiadomienie złożyli także inni mieszkańcy Nysy. O ile mi wiadomo, także pan poseł Miller złożył zawiadomienie do prokuratury, która teraz bada tę sprawę.

Wszystko jest szyte tak grubymi nićmi, jeśli chodzi o działalność obecnego burmistrza, iż nie wolno dalej w tej sprawie milczeć. Jestem posłem i poczuwam się do odpowiedzialności za dalsze losy mojego miasta i dlatego milczeć nie będę.

Szanowni państwo, wydaje mi się, że burmistrz i osoby z nim powiązane starają się wykorzystać Komisję Etyki Poselskiej do tego, aby w trybie pozasądowym zamknąć mi usta. Gdybyśmy byli w sądzie, to oczywiście zaprosiłbym świadków i przedstawił dowody, a sprawy nie dałoby się łatwo zamieść pod dywan. W tej chwili osoby zainteresowane sprawą bezpośrednio chcą wykorzystać Wysoką Komisję i, moim zdaniem, posuwają się świadomie do nadużywania regulaminu Sejmu. W związku z powyższym proszę o oddalenie przedmiotowego wniosku. Uważam, że wniosek nie jest niczym innym, jak próbą przeniesienia konfliktu ze szczebla lokalnego na ogólnopolski i próba wykorzystania Sejmu do partykularnych rozgrywek.

To wszystko, co mam na ten temat do powiedzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dziękuję, panie pośle. Czy ktoś z członków Komisji ma pytania do posła Sanockiego? Pan poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Mam pytanie do pana posła. W materiałach, które otrzymaliśmy w związku z rozpatrywaną sprawą, jest m.in. mowa o tym, że oskarża pan władze miasta o korupcję. Czy w związku z tym złożył pan doniesienie do odpowiednich instytucji w tej kwestii?

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Tak, panie pośle. Złożyłem zawiadomienie zarówno do miejscowej prokuratury, jak i do CBA.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Czy to miało miejsce dawno? Czy jest już jakaś decyzja stosownych organów w związku z pańskim zawiadomieniem?

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Jeszcze nie, panie pośle. Z tego co mi wiadomo, prokuratura podjęła odpowiednie czynności.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Moje drugie pytanie dotyczy innej kwestii. Chciałbym się dowiedzieć, czy rzeczywiście nazwał pan matołami strażników miejskich? Taki zarzut znajduje się w rozpatrywanym wniosku.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Tak, panie pośle, bo tylko matoł zakłada blokadę na koła pod szpitalem. Chodzi o to, że zawiozłem na zabieg osiemdziesięcioletnią macochę, która miała usztywnione kolano. Przed szpitalem nie było miejsc parkingowych, ponieważ pan dyrektor nie zadbał o to, żeby wybudować parking. Dlatego zaparkowałem samochód na chodniku, ale uczyniłem to w sposób odpowiedzialny, w miejscu bezpiecznym dla innych użytkowników, tak aby nie utrudniać im ruchu. Następnie, kiedy wróciłem do samochodu z chorą osobą na wózku, znalazłem blokadę na kołach. Gdybym miał kartkę za wycieraczką, to jeszcze bym to jakoś zniósł, ale w zaistniałej sytuacji faktycznie użyłem tych wszystkich wulgarnych słów, które są powszechnie uznawane za nieprzyzwoite. Na marginesie, dzięki temu powstał parking przed szpitalem.

Po wspomnianej awanturze pan dyrektor wreszcie wyznaczył miejsca parkingowe. Nie ma na niego chyba innego sposobu. Prawdę mówiąc, w tamtej sytuacji zapomniałem, że jestem posłem i odniosłem się do sprawy jak zwykły obywatel. Wydaje mi się jednak, że nie jest to przedmiotem prac Wysokiej Komisji. Gdyby tak było, to Komisja Etyki zamieniłaby się w coś na kształt urzędu cenzury, który miałby na celu ograniczanie ekspresji poselskich wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Komisja Etyki Poselskiej z pewnością nie jest komisją zajmującą się cenzurą.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Mam taką nadzieję.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Jednak posłowie powinni zachowywać się w sposób etyczny. Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos w tej sprawie?

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Czy ja mógłbym coś jeszcze dopowiedzieć, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Chciałbym tylko nieśmiało zauważyć, że donoszenie na mnie, że w takim a takim miejscu użyłem jakiegoś brzydkiego słowa, nie ma nic wspólnego z normami etycznymi. Z pewnością nie jest żadnym powodem do chluby, jeśli ktoś się w taki sposób wyraża i ja również nie czuję się z tej sytuacji specjalnie dumny, ale z drugiej strony nie jest to także wystarczający powód, aby składać na mnie donos do Komisji Etyki Poselskiej.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Pan poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Panie pośle, przyjmuję pana tłumaczenie i nawet je rozumiem, ale mam dodatkowe pytanie. Czy w związku z tym, że złożył pan doniesienie do CBA, co między nami mówiąc uważam za słuszne działanie, nie uważa pan, że publiczne oskarżanie kogoś o korupcję, zanim wyda w tej sprawie wyrok uprawniona instytucja, nie jest jednak nadużyciem? Czy w tej sytuacji stawianie publicznych zarzutów dotyczących korupcji jest, według pana, właściwym sposobem postępowania, dobrą metodą działania?

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, szanowni państwo, sytuacja w Nysie jest zła. W tej chwili burmistrz forsuje pewne rozwiązania i posługuje się w tym celu skorumpowanymi radnymi. A to żona jednego z nich otrzymała od burmistrza stanowisko, a to drugi został gdzieś tam umieszczony przy pomocy kolegów burmistrza itd. Przykro mi o tym mówić, ale polityka personalna, która jest tam obecnie prowadzona, jest rzeczą fatalną i przede wszystkim jest to zasługa pana ministra Patryka Jakiego, który również poobsadzał niektóre stanowiska kolegami burmistrza. Oni są wszyscy skorumpowani, bo bez wątpienia mamy do czynienia z przykładami korupcji. Jak bowiem nazwać sytuację, kiedy radny lub jego żona otrzymują intratne stanowiska? Tak wygląda korupcja. Pamiętajmy, że korumpuje się nie tylko dając komuś bezpośrednio pod stołem gotówkę. Myślę, że pan poseł doskonale rozumie, co mam na myśli.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Oczywiście, i zgadzam się z pana zdaniem na ten temat, ale staram się cały czas drążyć kwestię, czy wypada publicznie mówić o kimś, że jest skorumpowany, kiedy instytucje powołane do oceny zarzutów jeszcze się nie wypowiedziały w tej sprawie?

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, postaram się to wytłumaczyć. Chodzi o całą gamę zdarzeń, które tam mają miejsce. Nie ma wątpliwości, że firma Dekada finansowała i pomagała w kampanii wyborczej pana burmistrza Kolbiarza.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Przepraszam, panie pośle, ale chciałbym zostać dobrze zrozumiany. Dzisiaj, składając wyjaśnienia, co zostało nagrane, stwierdził pan, że minister Jaki miał wpływ na wydarzenia. Inaczej mówiąc, wygląda to tak, jakby również minister Jaki był oskarżany o zachowania korupcyjne. Nie wiem, czy nie idziemy w tym momencie za daleko.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Tak chyba nie było, panie pośle.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Proszę dobrze wsłuchać się w to, co powiedziałem. Wcale nie mówiłem o panu ministrze w kontekście korupcji. Jedyne co stwierdziłem to fakt, iż miał on wpływ na obsadę stanowisk na Opolszczyźnie.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Ale twierdził pan, że te stanowiska są obsadzane w sposób korupcyjny.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Wygląda na to, że nie zrozumiał pan tego, co powiedziałem i dlatego muszę jeszcze raz powtórzyć moją wypowiedź. Proszę państwa, jeżeli burmistrz wciska swoich ludzi, radnych, po różnych agencjach i spółkach, a następnie ci sami ludzie głosują w radzie miasta tak, jak chce burmistrz, to właśnie takie sytuacje są przykładem korupcji. Nie twierdzę, że skorumpowany jest pan Jaki. Jedyne co powiedziałem, to że przy pomocy pana wiceministra Jakiego obsadzono stanowiska, ale swoich ludzi powsadzał na stołki pan burmistrz i teraz, w drodze rewanżu, wspomniani radni głosują zgodnie z wolą burmistrza. Czy teraz wyraziłem się wystarczająco jasno? Dziękuję.

Ponieważ zadał pan pytanie, panie pośle, po tym wyjaśnieniu pozwolę sobie na nie odpowiedzieć. Moim zdaniem, nie ma żadnych racjonalnych podstaw do tego, aby zmieniać w centrum Nysy plan zagospodarowania przestrzennego, jest natomiast bardzo wyraźny nacisk w tym kierunku i wszystko zdaje się wskazywać, że stoją za tym naprawdę duże pieniądze. W tej sytuacji ośmielam się twierdzić, że mamy do czynienia z korupcją. Chętnie w związku z tym stanę przed sądem i udowodnię moją opinię. Poza tym, nie tylko ja tak twierdzę. Tego zdania jest prawie całe miasto, a jako że jestem posłem i zostałem zaproszony na posiedzenie rady, to miałem obowiązek pewne rzeczy w imieniu mieszkańców publicznie powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę chętnych. Bardzo panu dziękujemy, panie pośle.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Dziękuję państwu i przepraszam, jeśli mówiłem zbyt wiele i być może nie zawsze na temat. Zależało mi jednak na dokładnym naświetleniu i wyjaśnieniu sprawy. Z pewnością nie działałem w interesie własnym, tylko w interesie publicznym. Uważam, że zmiana planu zagospodarowania odbędzie się ze stratą dla miasta. Ta koncepcja budzi silne protesty mieszkańców. Nysa jest zatłoczona i posiada specyficzny układ komunikacyjny. W tej sytuacji postawienie w centrum dużego obiektu handlowego, co przy okazji wymaga złamania wszelkich obowiązujących zasad, jest skandalicznym pomysłem.

Na koniec powiem państwu o jeszcze jednej rzeczy. Osobiście widziałem pewien mail, który został wysłany w trakcie uchwalania studium uwarunkowania przestrzennego, które poprzedza uchwalenie planu zagospodarowania. Procedura jest taka, że na etapie studium uwarunkowania organem, do którego zgłasza się wszelkie uwagi jest burmistrz. Tymczasem na własne oczy widziałem mail, który został wysłany przez architekta spółki Dekada do biura architektonicznego we Wrocławiu z poleceniem wprowadzenia do studium wskaźnika intensywności zabudowy 2.0. Wszystko dokonuje się z pominięciem burmistrza. Jest to coś tak skandalicznego, że się po prostu nie mieści w głowie. To jest także przykład korupcji, ponieważ świadczy, iż władze miejskie działają na zlecenie podmiotów trzecich i nawet nie starają się stwarzać jakichś pozorów, że tak faktycznie nie jest. Architekt powinien swój wniosek przesłać do burmistrza, bo dopiero on jest władny wydać polecenie w tej sprawie.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Jeszcze jedno pytanie, jeśli można.

Poseł Janusz Sanocki (niez.) – spoza składu Komisji:

Bardzo proszę.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Czy pan uważa, że używanie słów…

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Ta kwestia była już wcześniej poruszana, pani poseł.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus (N):

Jeśli tak, to bardzo przepraszam. Nie mam pytań.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dziękujemy panu, panie pośle. Do widzenia. Ogłaszam krótką przerwę w obradach.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Wznawiam posiedzenie. Otwieram dyskusję. Pan poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, w związku z faktem, że jak się dowiedzieliśmy, pan poseł Sanocki złożył doniesienie do prokuratury i do innych właściwych służb dotyczące działań władz miasta Nysa, uważam iż z decyzją Komisji w tej sprawie powinniśmy wstrzymać się do momentu, aż zostanie zakończone śledztwo. Dopiero wówczas nasza ocena tego wniosku może być obiektywna. Jeżeli okaże się, że pan poseł bezpodstawnie oskarżał burmistrza, to nie będziemy mieli innego wyjścia, jak go za to ukarać. Ale jeżeli okazałoby się, że zarzuty były uzasadnione, to powinniśmy bardzo głęboko przemyśleć nasze stanowisko.

Istota problemu tkwi, moim zdaniem, w rozstrzygnięciu kwestii, czy można publicznie kogoś o coś oskarżać nie posiadając dowodów na poparcie swoich oskarżeń. Takie pytanie zadaję sobie, ponieważ z podobną sytuacją spotkałem się osobiście. Jestem bardzo ostrożny przy osądzaniu tego typu kwestii. Uważam, że nie powinno się nikogo nazywać złodziejem, jeżeli nie ma się dowodów potwierdzających takie słowa. W rozpatrywanym przypadku pana posła Sanockiego trudno powiedzieć, że takowy dowód istnieje. Nie ukrywam, że sprawia to, iż mam kłopot z oceną tego wniosku. Proszę ponadto zauważyć, że wprawdzie pośrednio, ale jednak, poseł Sanocki oskarżał ministra Jakiego, ponieważ to on pozatrudniał osoby, które w tej chwili są podejrzane o zachowania korupcyjne. W taki sposób można oskarżyć każdego. Przyznam, że tego rodzaju oskarżeń bardzo się boję.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dziękuję. Pan poseł Długi, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Zacznę od tego, że oddzielam, jeśli chodzi o treść wniosku, tę jego część, która odnosi się do zajścia na parkingu. Pan poseł przyznał, że tego rodzaju słowa wypowiedział, ale nie są one istotą wniosku i dlatego nie będę na ten temat się wypowiadał.

Jeśli natomiast chodzi o pierwszą część wniosku, która odnosi się do publicznego postawienia komuś zarzutów, to chcę zauważyć, iż jeśli nie są one prawdziwe, to mamy do czynienia z przestępstwem. Dlatego jestem zdania, że nie powinniśmy zastępować organów ścigania. Jeżeli burmistrz Nysy uważa, że został pomówiony, to ma możliwość wszczęcia postępowania zarówno karnego, jak i cywilnego przeciwko panu Sanockiemu. To sąd zdecyduje, czy zarzuty o korupcję stawiane burmistrzowi są prawdziwe czy nie. Jeśli my, jako Komisja, staralibyśmy się teraz tę sprawę rozstrzygnąć, to wyprzedzilibyśmy organ do tego powołany, czyli sąd. Moim zdaniem, nie powinniśmy tak postępować.

Jeżeli jednak po przeprowadzonym postępowanie przez odpowiednie instytucje, o których wspominał poseł Sanocki, okazałoby się, iż postawione burmistrzowi zarzuty były bezpodstawne, to musimy odpowiednio zareagować, bo jak powiedział poseł Sosnowski, nie wolno zarzucać bezkarnie innym czegoś, czego nie zrobili lub czegoś, czego nie można udowodnić. W takim przypadku naruszenia zasad etyki byłoby oczywiste. Dopóki jednak prokuratura nie zakończy swoich prac, trudno będzie nam jednoznacznie sprawę rozstrzygnąć.

Poza tym chcę zwrócić uwagę, że od posłów wymaga się, aby czuwali nad praworządnością. Jest to spraw dość ryzykowna, bo jeśli poseł czuwa nad praworządnością tak jak

pan Sanocki, to ponosi ryzyko, ale była to już jego indywidualna decyzja. Jeżeli okaże się, że miał rację, to chwała mu za to. Jeśli tej racji nie będzie miał, to powinniśmy do sprawy powrócić i orzec, czy zachowanie posła było zgodne z zasadami etyki, czy też naruszało te zasady. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Nie widzę. Proponuję, żebyśmy w tej chwili umorzyli postępowanie i ewentualnie do niego powrócili, jeśli uzyskamy informację o wynikach postępowania prokuratorskiego. Poseł Sosnowski, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Pani przewodnicząca, częściowo zgadzam się z pani stanowiskiem, ale cały czas zadaję sobie pytanie, na które nie potrafię odpowiedzieć: czy jako poseł ma prawo oskarżać kogoś bez dowodów?

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

To czy dowody są, czy ich nie ma, to się dopiero okaże. Trwa postępowanie.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Właśnie o to chodzi, że rzecz się dopiero okaże. Jeżeli okaże się, że dowody są, dopiero wtedy mam prawo powiedzieć, że ktoś był skorumpowany. Moje pytanie dotyczy sytuacji, kiedy tych dowodów nie ma, a mówiąc precyzyjnie organ jeszcze nie rozstrzygnął czy doszło do korupcji, czy nie. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, czy w takiej sytuacji mam prawo kogoś o coś publicznie oskarżać.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dlatego nie chcemy w tej chwili tej sprawy rozstrzygać, ani tym bardziej podejmować ostatecznej decyzji.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Rozumiem, ale czy w związku z tym sprawę powinniśmy umorzyć, czy tylko odroczyć jej rozstrzygnięcie?

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Nie ma możliwości odroczenia, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Umorzenie kojarzy mi się z zakończeniem postępowania.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Proszę posłuchać, panie pośle, postaram się tę kwestię wyjaśnić. Zgodnie z art. 7 ust. 4 po umorzeniu sprawy powrót do jej rozpatrzenia może nastąpić na wniosek posła, członka Komisji. Do powrotu stosuje się przepisy art. 3 ust. 3 i 5, czyli niezwłocznie po wpłynięciu do komisji wniosku decyduje ona na posiedzeniu, czy podejmuje inicjatywę jego rozpatrzenia, a następnie informuje o tym fakcie wnioskodawców.

Wydaje mi się, że możemy zapisać w protokole, że zgodnie z art. 7 ust. 4 Komisja wystąpi do odpowiednich organów i powróci do sprawy po uzyskaniu od nich informacji. Tego rodzaju zapis moglibyśmy chyba też od razu potraktować jako wniosek Komisji o powrót do rozpatrywania wniosku dotyczącego posła Sanockiego. Podsumowując: w dniu dzisiejszym postępowanie umarzamy, ale od razu występujemy do organów i składamy wniosek o powrocie do sprawy w momencie, kiedy otrzymamy informację z prokuratury. Czy teraz wszystko jest już jasne?

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Tak, pani przewodnicząca. Bardzo dziękuję za wyjaśnienie.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Poseł Długi, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Tytułem uściślenia, chcę powiedzieć, iż moim zdaniem burmistrz powinien wystąpić z własnej inicjatywy na drogę sądową, karną i cywilną, jeśli uważa, że pan poseł Sanocki go pomówił. Oprócz prokuratury ważne jest także ewentualne orzeczenie sądu.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Wystąpienie na drogę sądową jest już prywatną sprawą burmistrza.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Oczywiście, ale obawiam się, żeby Komisja przypadkiem nie zastępowała sądu.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Nikogo nie mamy zamiaru zastępować, panie pośle. Poprosimy tylko o przekazanie informacji. Poseł Sosnowski, proszę.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

Moim zdaniem, sprawa jest jasna. To jednak pan poseł Sanocki musi udowodnić komuś, że jest skorumpowany. Nie każdy chce brnąć w procedurę udowadniania, że jest niewinny.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Jeśli jednak czuje się obrażony, to ma możliwość wystąpienia do sądu. Jeśli ja zostałabym potraktowana w taki sposób, to z pewnością złożyłabym pozew.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL):

W tym przypadku rzecz jest o tyle możliwa do wyjaśnienia, że jak usłyszeliśmy, zostało również złożone doniesienie do CBA, które w tej sprawie jakieś kroki podejmie, tzn. albo skieruje sprawę do prokuratury, albo stwierdzi, że oskarżenia były bezpodstawne itd.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Z pewnością poprosimy prokuraturę o informację na ten temat.

Czy jest sprzeciw wobec przedstawionej wyżej decyzji w sprawie tego wniosku? Poddam tę kwestię pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem zaproponowanej procedury postępowania w sprawie wniosku dotyczącego posła Sanockiego? (5) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 2 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Marka Rząsy na konferencji prasowej w Przemyślu w dniu 19 maja 2016 r. oraz sesji Rady Miejskiej w Przemyślu w dniu 25 maja 2016 r., stanowiących podstawę wniosku dyrektora Wojewódzkiego Szpitala im. Ojca Pio w Przemyślu pana Piotra Ciompy, z dnia 9 września 2016 r. Proszę zaprosić do sali pana posła Marka Rząsę.

Dzień dobry, panie pośle, proszę zająć miejsce. Witamy na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej.

Panie pośle, chcielibyśmy, żeby odniósł się pan do wniosku pana Piotra Ciompy, dyrektora szpitala w Przemyślu. Chodzi o pańskie wypowiedzi na konferencji prasowej w Przemyślu w dniu 19 maja 2016 r. oraz na sesji Rady Miejskiej w Przemyślu w dniu 25 maja 2016 r. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Rząsa (PO) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, jestem bardzo zasmucony, wręcz zażenowany faktem, że muszę dziś przed państwem stawać i tłumaczyć się, jako poseł trzeciej już kadencji, z rzeczy, które do tej pory robiłem setki, jeśli nie tysiące razy. Podczas moich trzech sejmowych kadencji napisałem bowiem setki interpelacji oraz podjąłem tysiące interwencji i złożyłem tyleż samo zapytań. Uczestniczyłem także w wielu prasowych konferencjach i w każdym przypadku byłem niezwykle odpowiedzialny za swoje słowa.

Wniosek złożony do Komisji Etyki Poselskiej w mojej sprawie zawiera sformułowanie „ewentualne naruszenie zasady rzetelności". Określenie „ewentualne" jest w tym przypadku jak najbardziej na miejscu, ponieważ nie doszło do żadnego naruszenia zasad etyki z mojej strony.

Szanowni państwo, swoje działania podjąłem na podstawie wcześniejszych pism kierowanych do pana prezydenta miasta. Mam ze sobą całą dokumentację sprawy, ale nie

chciałbym państwa zanudzać szczegółami, ponieważ nie wiem, jaką ilością czasu dysponuję. Z tej przyczyny nie będę omawiał wszystkich dokumentów, ale ograniczę się jedynie do przedstawienia kilku z nich.

Moje zainteresowanie szpitalem w Przemyślu nie rozpoczęło się na konferencji prasowej ani na sesji rady miejskiej, ale rok wcześniej, kiedy na podstawie doniesień medialnych i sygnałów, jakie otrzymywałem od wyborców, zwróciłem się do prezydenta miasta Przemyśla z szeregiem zapytań dotyczących przyszłości szpitala miejskiego. Żebyście państwo zrozumieli dokładnie istotę problemu, konieczne jest wyjaśnienie pewnych pojęć, którymi będę się posługiwał w dalszej części wystąpienia. W Przemyślu funkcjonują dwa szpitale. Jeden z nich był do tej pory szpitalem wojewódzkim, podległym marszałkowi województwa, a drugi to były wojskowy szpital nr 114, który przejęło miasto Przemyśl. Jeśli będę używał określenia szpital wojewódzki, to będę miał na myśli szpital marszałkowski, a kiedy będę mówił „szpital miejski", to de facto też będę miał na myśli szpital marszałkowski, albowiem został on obecnie włączony w struktury nadzorowane przez urząd marszałkowski.

Zanim państwu powiem, co odpowiedział mi prezydent Przemyśla, pan Robert Choma, chciałbym jeszcze państwu opowiedzieć o szczegółach mojej konferencji prasowej i o tym, ile czasu poświeciłem określonym kwestiom. W sesjach rady miejskiej uczestniczę bardzo rzadko. W bieżącej kadencji byłem trzykrotnie i trzy razy zabierałem głos w ważnych sprawach. Nie biorę udziału w sesjach rady po to, żeby robić sobie szum medialny. Nie jest mi on do niczego potrzebny. Nie mam najmniejszego parcia na szkło. Kwestie, które poruszyłem, dotyczyły doniesień prasowych, dyżurów lekarskich i pisma anestezjologów, które nawet nie było skierowane do mnie, ale na ręce pana marszałka. Jeśli chodzi o tych anestezjologów, to przyjąłem ich w trakcie planowanego dyżuru poselskiego.

Sedno wniosku dotyczy kwestii anestezjologów. Proszę zatem zauważyć, że w całym scenariuszu mojej wypowiedzi podczas sesji rady anestezjologom poświęcam zaledwie taki mały fragment wystąpienia. Są to dwa krótkie akapity zawarte na czterech stronach tekstu. Moją wypowiedź kończę informacją, że skoncentrowałem się jedynie na powszechnie dostępnych dokumentach, ale nie będę powielał informacji krążących w przestrzeni publicznej, które dotyczą poszczególnych, konkretnych osób, ich roli i działań w zaistniałej sytuacji, ich wynagrodzeń i innych spraw finansowych.

Na to pismo otrzymałem bardzo wyczerpującą odpowiedź od prezydenta miasta. Wynikało z niej, że miał on również nadzieję, iż połączeniu obu szpitali przyniesie korzyści, przede wszystkim w formie podniesienia jakości świadczonych usług medycznych.

Pan dyrektor Ciompa zarzuca mi, że działam w interesie grup anestezjologów. Proszę państwa, ja tych ludzi w ogóle wcześniej nie znałem. Oni po prostu przyszli do mnie na dyżur. Wcześniej spotkał się z nimi prezydent miasta, który podjął zresztą konkretne działania. Dzień po mojej konferencji prezydent napisał pismo do marszałka sejmiku z prośbą o pilne spotkanie, m.in. w sprawie anestezjologów.

Pan Ciompa robi mi zarzut z tego, że anestezjolodzy byli obecni na mojej konferencji prasowej i podczas sesji rady miejskiej. To prawda, lekarze rzeczywiście tam byli, ale byli tam dlatego, że ja jestem odpowiedzialny za to co mówię, a ponieważ nie znam się na medycznych procedurach i na pracy anestezjologów, dlatego ich poprosiłem o obecność i wystąpienie w swojej sprawie. O własnych problemach mówili swoim głosem. Wypowiadali się oni i ich prawnik.

Jako ciekawostkę powiem państwu coś, co się gdzieś tam przewija w medialnych doniesieniach. Nie ma o tym wzmianki w pozwie, ale ja dysponuję takim materiałem. Chodzi mi o to, że pan Ciompa wobec anestezjologów używał słów bardzo obraźliwych. Zarzucał im, że narażali życie i zdrowie pacjentów, że dokonywali znieczulenia w sposób nieprawidłowy itd. Oprócz tego padały też inne obraźliwe sformułowania i inwektywy. Ja tych słów nie komentowałem, ale powiem państwu, że jedna z lekarek, konkretnie pani anestezjolog wyrzucona ze szpitala miejskiego, wygrała później konkurs i od 1 października tego roku pracuje w renomowanej francuskiej klinice anestezjologicznej. Nie podaję miejsca, ale zapewniam, że chodzi o naprawdę renomowaną klinikę.

Szanowni państwo, pana dyrektora Ciompy, praktycznie rzecz biorąc, nie znałem wcześniej. Na wiosnę bieżącego roku pan dyrektor do mnie zadzwonił i poprosił o spo-

tkanie. Normalna rzecz, ale a to mnie nie było, a to jego nie było i termin spotkania się odsuwał, ale w końcu do niego doszło. Proszę sobie wyobrazić, że pan dyrektor Ciompa poprosił mnie na tym spotkaniu, żebym ja, jako poseł Platformy Obywatelskiej, wpłynął na dwóch radnych – na radnego sejmiku z PO pana Sławka Miklicza i na radnego przemyskiego, przewodniczącego Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej, aby zaprzestali zadawania publicznie pytań i komentowania tego, co się dzieje w obydwu szpitalach. W tej chwili bardzo żałuję, że nie sporządziłem notatki służbowej z tego spotkania, ale nie przypuszczałem, że będzie do czegoś przydatna. Oczywiście kategorycznie odmówiłem, a o samej rozmowie poinformowałem obydwu radnych. Powiedziałem im, że nie mam zamiaru wysuwać pod ich adresem ani próśb, ani tym bardziej żądań, dotyczących tego co i jak mają mówić. O całej sprawie poinformowałem również marszałka województwa, z którym spotkałem się w czerwcu tego roku. Pan dyrektor Ciompa zapewniał mnie, że o naszej rozmowie wiemy my dwaj i marszałek województwa. Szybko okazało się jednak, że marszałek nic o niej nie wiedział. Podaję to jako kolejną ciekawostkę.

Pan dyrektor Ciompa zarzuca mi brak kontaktów z jego osobą. Nie jest to prawdą, ponieważ w tym samym dniu, kiedy spotkałem się z anestezjologami, wykonałem kilka telefonów do pana Ciompy. Nie odebrał żadnego połączenia ode mnie ani nie oddzwonił. Skontaktowałem się w tej sytuacji z jego prawą ręką, panem dr Lewickim, który jest jednocześnie radnym sejmiku. Ten odebrał telefon, obiecał, że zajmie się sprawą, ale niestety także już więcej nie oddzwonił.

Żeby nikt mi nie zarzucił, że nie kontaktuję się z panem Ciompą, zacząłem pisać do niego pisma. Jak wygląda nasza korespondencja, za chwilę państwu opowiem. Mogę ją zresztą okazać, bo mam te dokumenty ze sobą. Jeśli wyrazicie państwo zainteresowanie, to mogę przedstawić szczegółową treść korespondencji. Jak to wygląda w praktyce, niech świadczy ten jeden przykład. To samo pismo kieruję do NFZ i do pana dyrektora Ciompy. Pierwszych dziewięć pytań jest identycznych, zarówno do NFZ, jak i do dyrektora, następne pytania są adresowane już tylko do dyrektora Ciompy. Z NFZ, zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora, otrzymuję odpowiedź w ciągu 14 dni. Składa się na nią obszerna, tabelaryczna informacja. Pan dyrektor Ciompa informuje mnie natomiast, że nie udzieli mi informacji, o którą wystąpiłem, ponieważ jest to informacja przetworzona, musi nad nią długo pracować, a poza tym jeśli jestem zainteresowany, to sam mogę sięgnąć do strony internetowej i znaleźć dane, których szukam. Mówię o tym tylko dlatego, że zarzucono mi, iż nie kontaktuję się z panem dyrektorem Ciompą.

Pani przewodnicząca daje mi znak, że upłynął czas mojej wypowiedzi, dlatego zmierzam szybko do końca. Szanowni państwo, zobaczcie, jakie przekłamania znalazły się we wniosku. Porównajcie sobie tabele z danymi dotyczącymi anestezjologów, które pan dyrektor podaje na stronie drugiej i później w załączniku. W jednym miejscu jest informacja, że liczba anestezjologów zgadza się z wymaganymi standardami, a w drugim, na podstawie kontroli NFZ jest stwierdzone, że ci sami anestezjolodzy ze szpitala miejskiego pełnią jednocześnie dyżur w szpitalu wojewódzkim. Jest to klasyczne złamanie obowiązujących reguł, ponieważ anestezjolodzy nie mogą jednocześnie być w dwóch szpitalach na obiektach zabiegowych. W rzeczywistości liczba anestezjologów jest inna niż to, co nam podano w zestawieniu.

Pod koniec wniosku pan dyrektor zarzuca mi, że nie zweryfikowałem opinii konsultanta wojewódzkiego. Na miły Bóg, jeśli pod opinią podpisuje się człowiek ze stopniem doktora nauk medycznych, to czy ja mam to jeszcze weryfikować? Niby w jaki sposób? Jeśli natomiast chodzi o fakt, że konsultant później swoją opinię wycofał, to ja mogę tylko domniemywać, dlaczego tak się stało.

Wysoka Komisjo, czy można powiedzieć, że dopuściłem się wielkiego wykroczenia zadając dyrektorowi pytanie, co się dzieje w jego szpitalu? Czy jest tam zagrożone życie i zdrowie pacjentów, czy nie? Proszę spojrzeć na ten egzemplarz gazety regionalnej „Życie Podkarpackie”. Tytuł artykułu na okładce, na pierwszej stronie: „Dziecko dławiło się w szpitalu”. Niżej znajdujemy informację, że przez cztery godziny w szpitalu miejskim zarządzanym przez pana dyrektora Ciompę dziecko, które połknęło jednozłotową monetę, było odsyłane od Annasza do Kajfasza. Gazeta donosi, że prawdopodobną przyczyną takiego stanu rzeczy był brak w szpitalu anestezjologa. Dziecko zostało w końcu

przewiezione do Rzeszowa, bagatela 80 kilometrów. Co się dzieje dalej? Rzeszowskim lekarzom cała sprawa zajmuje kwadrans i moneta zostaje usunięta z przełyku.

Kolejny przykład. Pacjentka przyjęta do szpitala w Przemyślu czeka miesiąc na opis wykonanej tomografii komputerowej. Cały miesiąc oczekiwania, a nadmieniam, że chodzi o pacjentkę ze stwierdzoną chorobą onkologiczną. Pacjentka jest skierowana z Krakowa, ma zrobioną całą diagnostykę i miesiąc czeka na opis badania wykonanego tomografem. Ja zadaję tylko pytania. Nic więcej.

I ostatnia rzecz. W dniu 12 października, dokładnie tydzień temu, prezydent miasta Przemyśla, który nie jest politycznie, bynajmniej, człowiekiem z mojej bajki, pisze do pana marszałka województwa pismo utrzymane w ostrym tonie, w którym stwierdza, że nie taka była umowa, jeśli chodzi o połączenie obydwu szpitali, że nie zgadza się na wyrzucanie z pracy przemyskich lekarzy i zatrudnianie na ich miejsce, o dziwo, lekarzy z Zamościa i Lublina. Dyrektor Ciompa zatrudnia wszystkich stamtąd. Zarówno kancelaria prawna jest z Zamościa, lekarze są z Zamościa oraz dziesięciu doradców też jest z Zamościa, chociaż nie wiemy ani kto to dokładnie jest, ani jaki mają zakres obowiązków itd. Jedyne co nam wiadomo, to że zarabiają ok. 10 tysięcy złotych miesięcznie. Ci ludzie wszyscy są bądź z Zamościa, bądź z Lublina. Prezydent miasta Przemyśla, który rządzi wspólnie z koalicją Prawa i Sprawiedliwości, pisze do marszałka z Prawa i Sprawiedliwości pismo utrzymane w ostrym tonie, w którym powiela de facto te pytania, które ja zadałem wcześniej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dziękuję panu posłowi. Czy są pytania ze strony członków Komisji? Nie ma pytań. Bardzo dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji. Do widzenia, panie pośle.

Poseł Marek Rząsa (PO) – spoza składu Komisji:

Czy ja mam czekać na państwa decyzję? Jaka jest procedura?

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Nie ma potrzeby czekania. Zostanie pan poinformowany na piśmie o tym, jaką decyzję podjęła Komisja w pana sprawie.

Poseł Marek Rząsa (PO) – spoza składu Komisji:

W takim razie dziękuję bardzo. Do widzenia.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Otwieram dyskusję. Pan poseł Długi, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Pani przewodnicząca, w tym przypadku nie widzę żadnej sprawy. Przecież obowiązkiem posła jest pilnowanie interesu społecznego. Czasami poseł może nie mieć racji, ale w tym przypadku nawet nie wnikam w to, czy poseł Rząsa rację miał, czy nie. Nie dostrzegam żadnego naruszenia zasad etyki ani wykroczenia poza normy regulujące posługiwanie się językiem w polityce. Nie oceniam, czy poziom wypowiedzi posła był dobry czy zły, ale moim zdaniem nie doszło do wystąpienia przeciw normom etyki. Uważam, że nie powinniśmy dalej zajmować się tą sprawą.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Rozumiem, że wnosi pan o umorzenie postępowania.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Tak.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Dziękuję. Kto jest za umorzeniem postępowania w sprawie wniosku dotyczącego posła marka Rząsy? (5) Jednogłośnie.

Przystępujemy do rozpatrzenia pkt 3 porządku dziennego. Przewiduje on rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi pana posła Patryka Jakiego w dniu 9 września 2016 r., w trakcie rozprawy przed Sądem Okręgowym w Warszawie, stanowiącej podstawę wniosku Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej z dnia 12 września 2016 r.

Czy stawiła się pani poseł Monika Wielichowska, przedstawicielka wnioskodawców?

Sekretarz Komisji Beata Maciak:

Nie ma pani poseł.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Czy to pierwsza nieobecność?

Sekretarz Komisji Beata Maciak:

Druga.

Poseł Grzegorz Długi (Kukiz15):

Proponowałbym, aby pani poseł dać trzecią szansę. Do trzech razy sztuka.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Pan poseł Jaki także się nie stawił. W tej sytuacji proponuję, aby rozpatrzenie tego wniosku przełożyć na następne posiedzenie Komisji. Wniosek formalny o takiej treści chciałabym państwu przedstawić.

Sekretarz Komisji Beata Maciak:

Zwracam uwagę, że pan poseł Jaki był zaproszony dopiero na 10.50, a więc ma jeszcze dziesięć minut do wyznaczonego terminu.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

W takim razie, oczekując na ewentualne przybycie pana posła, zajmiemy się rozpatrzeniem pkt 4 porządku dziennego – zajęcie stanowiska w prawach, które wpłynęły do Komisji. Czy jest zgoda państwa na takie procedowanie? Nie słyszę sprzeciwu. Dziękuję.

Mamy dwie nowe sprawy. Pierwsza nosi numer 70/16. Autor wniosku, osoba prywatna, zarzuca panu posłowi Jarosławowi Kaczyńskiemu naruszenie norm obowiązującego prawa. Proszę o państwa opinie na temat tego wniosku.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani przewodnicząca, wnoszę o niepodejmowanie postępowania. Wniosek jest wyjątkowo ogólnie sformułowany. W mojej opinii, Komisja Etyki Poselskiej nie znajduje podstaw do zajęcia się tego typu sprawą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Rozumiem, że wnosi pan o to, aby nie podejmować inicjatywy w sprawie tego wniosku.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Czy są inne wnioski? Nie słyszę. Poddam pod głosowanie wniosek posła Bernackiego. Kto jest za tym, aby Komisja nie podejmowała inicjatywy w sprawie wniosku dotyczącego posła Jarosława Kaczyńskiego? (4) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (0) Dziękuję bardzo. Komisja jednogłośnie postanowiła nie podejmować inicjatywy w tej sprawie.

Drugi wniosek nosi sygnaturę 72/16. Pan poseł Bernacki ponownie, bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Pani przewodnicząca, wydaje mi się, że właściwą przedmiotowo komisją do rozpatrzenia tego rodzaju wniosku, który dotyczy nieuprawnionego głosowania podczas posiedzenia sejmowej komisji, jest Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, a nie Komisja Etyki Poselskiej. W gestii Komisji Regulaminowej leżą sprawy związane z przebiegiem posiedzeń komisji i przestrzegania regulaminu Sejmu.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

W takim razie powinniśmy napisać do wnioskodawcy, żeby swój wniosek przekierował do Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Dokładnie to chciałem zaproponować.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Tylko, że z wyjaśnień składanych przez panie posłanki jasno wynika, że one nie głosowały, a jedynie zgłaszały się do głosu. Niech to jednak wyjaśnia Komisja Regulaminowa.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Jedna drobna sugestia z mojej strony. Akurat pan poseł Długi, który jest specjalistą w tej dziedzinie, jest już nieobecny, ale myślę, że sugestia będzie czytelna. Powinniśmy zwrócić uwagę wnioskodawcy na fakt, że wniosek kierowany do komisji powinien być sformułowany precyzyjnie i zawierać konkretne zarzuty.

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Myślę, że pozostawimy tę kwestie w gestii Komisji Regulaminowej. Na marginesie powiem państwu tylko tyle, że dokładnie pamiętam, co się działo podczas obrad tamtej komisji. Panie posłanki z pewnością zgłaszały się do głosu i dlatego trzymały ręce w górze, a w międzyczasie przewodniczący przeprowadził głosowanie. Tamto posiedzenie komisji było czymś okropnym.

Czy jest sprzeciw wobec wdrożenia zaproponowanej procedury? Nie ma sprzeciwu, ale dla formalności zapytam, kto jest za? (4) Jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Chciałabym jeszcze państwu przekazać informację otrzymaną od szefa Kancelarii Sejmu. Zwrócił się on do nas z prośbą o rozpatrzenie oświadczenia majątkowego złożonego przez pana posła Stanisława Lamczyka. Ponieważ z podziału pracy wynika, że pan poseł Bernacki zajmuje się oświadczeniami majątkowymi posłów Platformy Obywatelskiej, proszę pana posła, aby zajął się sprawą zasygnalizowaną w piśmie szefa Kancelarii Sejmu.

Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Nie słyszę. Przekazuję zatem pismo szefa Kancelarii panu posłowi Bernackiemu.

Na tym wyczerpaliśmy pkt 4 porządku dziennego. Czy macie państwo jakieś sprawy, które chcielibyście poruszyć w ramach spraw różnych? Nie ma takich spraw. Ogłaszam dwie minuty przerwy. Zaczekamy do wyznaczonej godziny przybycia pana posła Jakiego. Jeśli do 10.50 nie stawi się ani pan poseł Jaki, ani pani posłanka Wielichowska, sprawę odłożymy do następnego posiedzenia.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Wznawiam posiedzenie. Ponieważ nie stawiła się pani posłanka Wielichowska, ani pan poseł Jaki, po raz ostatni przekładamy rozpatrywanie tego wniosku na kolejne posiedzenie. Ponowimy zaproszenie dla zainteresowanych osób. Czy jest państwa zgoda na takie działanie? Nie słyszę sprzeciwu. Dziękuję.

Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej.